

Niech żyje rząd  
robotniczy  
włóściański!

## Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnośnienia	" 2300.—
za prowincji miesięcz.	" 2600.—
Zagranicą	" 4000.—



NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

## Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kraj.) Mk. 350  
 Nekrologi " 130  
 zwykłe " 165  
 drobne za jeden wyraz " 75  
 Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
 za wiersz wysokości 1 milimetr  
 Dla poszukujących pracy rabat 50%  
 Ogłoszenia w Nr. niedzieli o 25% drożej.  
 Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..  
 Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admini-  
 stracji o 10 drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

## W przededniu rozstrzygnięcia.

Biuletyn z dnia wczorajszego brzmi: sytuacja niewyjaśniona. Jest to zresztą tylko powtórzenie biuletynu z dni poprzednich, od chwili, gdy stał się znany wynik wyborów. Niema określonej większości w Sejmie — oto najbardziej określone znamie chwili i stąd płyną wszystkie zagadki: kto będzie Marszałkiem Sejmu i Senatu, kto będzie Prezydentem Rzeczypospolitej i jaki będzie Rząd. Cztery zagadnienia wielkiej wagi trzeba rozwiązać naraz.

"Chjena" pragnęłaby ustanowić lunctim (łącność) między wszystkimi temi sprawami. Chodzi jej o całkowite porozumienie się z "Piastem", tak żeby wybór Marszałków, Prezydenta Rzeczypospolitej i ustanowienia Rządu były wspólnym dziełem "chjensko"-witosowem. Marszałkiem Senatu byłby p. Trąpczyński, jako Marszałka Sejmu "Chjena" przyjęłaby p. Ratajskiego, Prezydentem Rzeczypospolitej byłby — niewiadomo jeszcze kto, byle nie Piłsudski, o którym "Chjena" słyszeć nie chce, wreszcie, po załatwieniu tych spraw, powstałby Rząd koalicyjny endecko-piastowy.

Taka jest kombinacja prawicy. Ponieważ rozeszły się pogłoski, jakoby "Chjena" z bólem serca gotowa była zgodzić się na Piłsudskiego wzamian za sojusz z "Piastem", pisma endeckie wystąpiły ze stanowczym zaprzeczeniem. "Gazeta Warszawska" oświadczyła, że nikt z "Chjeny" na Piłsudskiego głosować nie będzie, a nawet nie wstrzyma się od głosowania. Ks. Adamski gotów nawet zrobić Prezydentem Rzeczypospolitej — Witosą, byleby "Piast" wyrzekł się Piłsudskiego... Wówczas zapewne i p. Skwirczyński wyrzekłby się obfitego materiału do karykatur, z któregoby tak chętnie skorzystał w tym wypadku przy innej konstelacji politycznej...

Nie można powiedzieć, żeby stanowisko "Chjeny" w tej sprawie było niejasne. Owszem — jest zupełnie jasne. Chodzi jej o przeprowadzenie maximum swoich postulatów politycznych. "Chjena" w tym związku nie by nie straciła, a zyskałaby bardzo dużo. Przedewszystkiem odniosłaby wielki tryumf przez utracenie Piłsudskiego. Ten fakt górowałby nad wszystkimi innymi i świadczył o jej zwycięstwie. "Chjena" wie dobrze, że władza Prezydenta Rzeczypospolitej jest ograniczona i że żadne stronnictwo sejmowe nie będzie dążyło do jej rozszerzenia. Wie i to, że Piłsudski nie utożsamia się bynajmniej z lewicą a lewicą z Piłsudskim. Ale "Chjena" jest konsekwentna w swojej nienawiści i pragnie swojej tyloletniej kampanie przeciwko Piłsudskiemu uwieńczyć nieładą zwycięstwem: powaleniem Piłsudskiego. Dalej, o ileby związek "chjensko"-piastowy doszedł do skutku, to byłby wymierzony i przeciwko

lewicy, i przeciwko mniejszościom narodowym. Pod względem gospodarczym sojusz ten oznaczałby utrwalenie polityki kapitalistyczno-agrarnej wraz z zaniechaniem radykalnej reformy rolnej, jak ona się wyraziła w ustawach poprzedniego Sejmu. Wszystko to razem oznaczałoby wielkie zwycięstwo prawicy.

Jeżeli stanowisko prawicy jest zupełnie jasne, albowiem koalicja z "Piastem" dawałaby jej wielkie korzyści, to stanowisko "Piasta" jest jeszcze osłonięte grubą mgłą. Dla "Piasta" sojusz taki jest wielkim ryzykiem politycznym — i dlatego "Piast" nie może się zdecydować. Niema już p. Skulskiego, ani p. Rosseta, ani p. Federowicza, niema centrum, tak wygodnego dawniej dla p. Witosy. Trzeba się zdecydować — a decyzja jest tak trudna i ryzykowna. Podobno p. Witos już się w głębi duszy zdecydował, chce iść na prawo, ale w stronnictwie swoim napotyka silny opór.

Czy "Piast" przyjmie owo "chjenskie" lunctim czterech zagadnień, stojących na porządku dziennym? Jak się zdaje, w sprawie wyboru Marszałków "Piast" zgadza się na kompromis: wzamian za Marszałka Sejmu — piastowca, przyjmuje p. Trąpczyńskiego w Senacie. (Jest bowiem nieprawdopodobnem, żeby prawica wysunęła kogo innego. P. Trąpczyński już się uważa za Marszałka Senatu i ułożył już projekt regulaminu dla Senatu, w którym po swojemu "poprawia" podobno konstytucję, mianowicie ofiaruje Senatowi inicjatywę prawodawczą, której mu Konstytucja odmawia!). Zrozumiałą jest rzecz, jaką wagę dla polityki chjenskiej ma posadzenie na fotelu prezydjalnym w Senacie p. Trąpczyńskiego. Znaczyłoby to zrobić z Senatu narzędzie endeckie, tem bardziej, że w Senacie niewiele tylko głosów brakuje "Chjennie" do większości. To też ta usługa powitana byłaby przez "Chjenę" wdzięcznym sercem.

Co do wyboru Prezydenta Rzplitej, to — jak się zdaje — "Piast" nie przyjmie lunctim. Przyczynienie się do obalenia Piłsudskiego byłoby z jego strony rzeczą dziwną, tem dziwniejszą, że właśnie "Piast" w okresie wyborczym ogłaszał się za najgorliwszego stronnika kandydatury Piłsudskiego. Wywołałoby to też w stronnictwie p. Witosy ciężki kryzys.

"Chjena" obecnie łączy sprawę obalenia Piłsudskiego ze sprawą tworzenia Rządu endecko-piastowego. Wątpliwem jest jednak, czy stanowisko swoje utrzyma po wyborze Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej. W każdym razie, dopiero po wyborze Prezydenta, sprawa tworzenia i charakteru Rządu stanie realnie na porządku dziennym.

począć debata w sprawie najpilniejszej — obioru marszałków obu izb.

Na naradzie przedstawicieli czterech stronnictw "Piasta", "Wyzwolenia", N. P. R. i P. P. S. tow. Barlicki zażądał, aby w ciągu dnia dzisiejszego do godz. 1 pp. te kluby, które chcą wysunąć swoich kandydatów na marszałka, podały wreszcie nazwiska. Jutro mają się odbyć posiedzenia Sejmu i Senatu, na których dokonany ma być wybór prezydentów. Czas więc najwyższy, aby rokowania międzyklubowe przeszły w stadium rozstrzygające. "Wyzwolenie" zamierza podobno wysunąć swego kandydata, adw. Śmiarowskiego. Idzie więc o to, aby piastowcy jasno powiedzieli, jak mają zamiar zachować się w tej sprawie.

Z obrad piastowców nad regulaminem warto zaznaczyć, że uchwalono m. in. przepis, zabraniający członkom klubu P. S. L. interwencji w Rządzie w sprawach gospodarczych (koncesje, etc.) bez wiedzy i zezwolenia Zarządu klubu.

Naogół sytuacja jest niejasna. Decyzja należy do Piasta, do którego "chjena" uśmiega się coraz czulej. Tak np. w chadeczkim "Postępie" z dn. 28 b. m. umieszczony został wywiad z księdzem senatorem Adamskim, który o p. Witosie powiada:

"Co do Witosy, uważam, że mimo wszystkie jego błędy i grzechy, jest on nietylko najczystszy człowiekiem z P. S. L., ale należy do najlepszych ludzi w swoim klubie. Liczne i ciężkie winy, jakie P. S. L. popełniło, należy kłaść nie na karb Witosy, lecz jego przeciwników w stronnictwie ludowem, a przedewszystkiem na karb p. Dąbskiego..."

Jak widać, zalecanki wcale wyraźne i nie mniej wyraźna chęć poróżnienia p. Witosy z p. Dąbskim, o którym dalej mówi się, jako o "fanatycznym partyjniku, zacięłym" i t. p.

Dalej idzie zaproszenie: "Narod. Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy (oficjalna nazwa Chadecji. Przyp. Red.) nie zwracało się do p. Witosy i zwracać się nie zamierza. Natomiast z całą życzliwością powita jego zwrócenie się do obozu narodowego, a sądzę, że na taki akt cywilnej odwagi p. Witos się zdobydzie".

Wreszcie komplement najśłodszy. Na pytanie, kto będzie prezydentem Rzplitej i czy kandydatura p. Witosy ma widoki, odpowiada ks. patron:

"Owszem. Stronnictwa narodowe wołałyby go widzieć na czele państwa, zamiast innych kandydatów z niewyraźnego środka czy centrolewa".

Wśród czterech klubów mniejszości narodowych: Białorusinów, Ukraińców, Niemców i Żydów, pierwsze dwa zajmują

zupełnie inne stanowisko od reszty b. bloku mniejszości.

Klub białoruski składa się z 12 posłów i 2 senatorów. Prezesem klubu jest p. Taraszkiewicz, znany działacz oświatowy na Wileńszczyźnie, b. prezes "szkoły białoruskiej", b. referent sekcji białoruskiej w Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej. Członkowie klubu składają się z b. eserów i esdeków. Są to przedstawiciele interesów chłopów białoruskich, którzy zamierzają się zorganizować w białoruskie radykalne stronnictwo ludowe.

Na zapytanie, z którym zwróciliśmy się do p. Taraszkiewicza, jakie będzie zachowanie się klubu białoruskiego w Sejmie, odpowiedział nam p. T. bez ogródek, że Białorusini zaliczają siebie do lewicy i chcą współpracować z lewicą. Blok mniejszości był organizacją techniczną dla przeprowadzenia wyborów, obecnie przestał istnieć i porozumienie między grupami bloku dotyczyć tylko może wspólnych spraw narodowościowych. Na charakter tendencji społecznej Białorusinów wskazuje fakt, że w Sejmie wybrali sobie oni miejsce razem z Ukraińcami między PPS. a Wyzwoleniem. W sprawie obioru marszałka pójdą z lewicą, z którą chcieliby wogóle utrzymywać bliski i stały kontakt. P. Taraszkiewicz wyraził zadowolenie swe z rozmowy, jaką miał z tow. Moraczewskim.

Klub ukraiński, liczący 20 posłów i 6 senatorów, pracować będzie w ścisłym porozumieniu z Białorusinami. Posłowie ukraińscy, których jest 12 z Wołynia, 6 z Podlasia i 2 z Polesia — mają za sobą również przeważnie przeszłość socjalistyczną. Prezes ich klubu, p. Antoni Wasilczuk, należy do grupy socjalistów - federalistów, poza tem są w klubie esery, esdecy, trudowicy. P. Wasilczuk poinformował nas, że klub ukraiński zamierza pracować samodzielnie, w ścisłym porozumieniu z bratnim narodem białoruskim. "Przyszliśmy nie dla wicherzenia i nie dla demonstracji, ale dla pracy" — powtarzamy słowa p. Wasilczuka, który przytem dodał, że w sprawach ogólnych jego klub dąży do porozumienia z lewicą polską.

Bardzo długa debata toczyła się w zjeździe posłów żydowskich. Różnica zdań między ortodoksami a sjonistami doprowadziła do tego, że wybrano zamiast przewodniczącego klubu, kolegialne prezydium z trzech sjonistów i jednego ortodoksa.

W klubie niemieckim daje się również zaznaczyć podział na prawicę, do której należą ziemianie poznańscy i pomorscy, ks. Klinke i inni — i na lewicę, którą tworzą członkowie t. zw. partii pracy z Łodzi i G. Śląska.

## Konferencja łozańska.

Po posiedzeniu komisji pierwszej, rozpatrującej sprawy terytorjalne i wojskowe, atmosfera konferencji była dość naprężona. Żądania Turcji nie znalazły poparcia u reszty delegatów, którzy w dwóch grupach — przedstawicieli Ententy, oraz państw bałkańskich — solidarnie wystąpili przeciwko Turcji. Z tego powodu mówiono już o możliwości zerwania konferencji.

Ale po kilku dniach nastąpiło odprężenie. Konferencja ma charakter poufny, a do prasy podawane są króciutkie ogólnikowe komunikaty, nie możemy więc ujawnić ścisłego przebiegu rokowań i musimy zadowolnić się informacjami prywatnych korespondentów prasy zagranicznych, a także

domysłami własnymi. Otóż przypuścić można, że Turcy, spostrzegłszy, iż są odosobnieni, zmienili taktykę. Widząc, że mają przeciwko sobie zwarty front antyturecki w sprawach granic na Bałkanie, główną swą uwagę skupili na innych sprawach, najmniej ważnych, a zapowiadających korzystniejsze dla Turcji rozwiązanie z tego choćby względu, że można przy nich wygrobyć przeciwnictwa, istniejące wśród mocarstw.

Nie wiemy, na jakich warunkach doszło do porozumienia między Curzonem, Poincarem i Mussolinim, ale faktem zdaje się być, że istotnie porozumiano się co do jednolitych wystąpień wobec Turcji. Tak

## Sytuacja parlamentarna.

Nastroje parlamentarne przypominają dnie przesileniowe w starym Sejmie. Kluby zamykają się na tajnych naradach, odbywają się rokowania międzypartyjne, no i główna uwaga skupiona na p. Witosie. Podczas, kiedy wszystkie kluby sejmowe już się ukonstytuowały, kiedy każde stronnictwo

czy grupa już powybierała sobie zarządy i występują na zewnątrz z pewnymi określonymi postulatami — piastowcy cały dzień trawia na uchwalenie regulaminu klubowego. Wniosek kilku posłów z Kongresówki, aby przejść do dyskusji politycznej, nie uzyskał większości, wobec czego dopiero dziś rano ma się u piastowców roz-

samo państwa bałkańskie uzgodniły swój plan działania. A Turcy po długiej i wyczerpującej wojnie potrzebują pokoju i pomocy finansowej ze strony Europy.

Pomocy tej nie udzieli jej sojusznica Rosja, będąca w gorszym jeszcze warunkach, aniżeli Turcja. To też rozum stanu nakazywał Ismetowi paszy ostrożność i unikanie wszystkiego, co mogło doprowadzić do rozbicia konferencji. I podczas gdy w Konstantynopolu między Turkami a przedstawicielami Ententy stosunki są zaognione i obie strony jednakowo są niustępliwe, w Lozannie ostre kany zacierają się w młynku dyplomacji ukrytej. Przyczem dodać należy, że dużą rolę odegrał też osobisty wpływ Curzona, który może obecnie prowadzić politykę, zgodną z jego własnymi poglądami, zamiast być tylko wyrazicielem polityki Lloyd George'a. Curzon niewątpliwie dąży do zaprowadzenia stosunków pokojowych na Wschodzie, a jako zrównoważony i wytrwały dyplomata, umie łagodzić przeciwieństwa tam, gdzie Lloyd George byłby je jeszcze podsycał.

A więc Ismet pasza rzekł się żądania, aby obrady konferencji były jawne, aby przedstawiciele Rosji, Ukrainy i Gruzji dopuszczono do wszystkich obrad, a w sprawach granicznych i wojskowych na Zachodzie będzie zmuszony przyjąć warunki przeciwników.

Ale cały szereg innych spraw oczekuje rozwiązania, a niewiadomo, jak owo wypadnie. Np. sprawa cieśnin, kapitulacji i in., zwłaszcza, że Curzon wyjechał do Londynu, a nikt go nie będzie w stanie zastąpić w Lozannie. Tymczasem, jeszcze przed wyjazdem, Curzon — sądząc z głosów prasy zagranicznej — omawiał z Ismet paszą sprawę Mossula, wybijającą się na pierwszy plan w Lozannie.

Mossul stanowi część Mezopotamii i obfituje w źródła naftowe. I, jak na konferencji w Genui, tak obecnie w Lozannie sprawa nafty zaczyna usuwać w cień inne sprawy polityczne i wojskowe. Do posiadania Mossula Turcy przywiązują największą wagę. Zarówno Kemal, jak Reffet, oświadczali w prasie angielskiej, że od oddania Turcji Mossula zależy los przyszłych stosunków anglijsko-tureckich. Przytem Kemal z góry zaznaczył, że Turcja odzyskując Mossul, uszanuje wszelkie prawa własności kapitalistów angielskich.

Widoki na powrót Mossula do Turcji zdają się być obecnie o tyle pomyślne, że z kilku stron wywierany jest nacisk na Anglię w kierunku przychylnym dla Turcji. Oto w samej Anglii coraz głośniej podnosi się żądanie opuszczenia przez wojska angielskie nie tylko Mossula, ale całej Mezopotamii. Żądanie to popiera także Francja, szczególnie zaś Ameryka. Deklaracja, złożona przez delegata amerykańskiego na posiedzeniu plenarnym konferencji i domagająca się dopuszczenia Stanów Zjedn., jako równoprawnego członka konferencji, a dalej podkreślanie przez Stany Zjedn. stanowiska „otwartych drzwi” wobec Turcji — są ściśle związane ze sprawą przyszłości Mossula, t. j. nafty. Były już wzmianki, jakoby między Anglią a Stan-

Zjedn. stanął układ w sprawie eksploatacji nafty w Mossulu. Ale, jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, musiano się też porozumieć co do zwrotu Mossula Turcji, gdyż w przeciwnym razie Stany Zjedn. nie zgodziłyby się „współpracować” z Anglią w Mossulu ze względu na niebezpieczeństwa polityczne.

## Z parlamentu angielskiego.

Po wyborze marszałka przez Izbę Gmin (speaker), zgodnie z zwyczajem angielskim, król zatwierdził wybór. Dla wypełnienia tej formalności nowa Izba udała się do Izby Lordów, ale tym razem obok Bonar Law'a siedli już nie Clynes, lecz nowowybrany prezes klubu „Partii Pracy” tow. Macdonald.

Najazutrz para królewska zjawiała się w Izbie Lordów, gdzie zebrał się postowie obu izb celem wysłuchania mowy króla. Następnie postowie Izby Gmin przeszli do „siebie” i obie Izby otworzyły dyskusję nad mową króla. W Izbie Lordów dyskusja skończyła się tegoż dnia, w Izbie Gmin zaś przeciągnęła się dłużej.

W Izbie Lordów (senat) w imieniu opozycji przemawiał lord Grey, który wskazał na niebezpieczeństwa, grożące ze współdziałania Niemiec, Rosji i Turcji. Domagając się wznowienia sojuszu między Anglią, Francją i Włochami.

W Izbie Gmin zabrał głos pierwszy Macdonald. Mowa była spokojna i umiarkowana. Powinnował on Bonar Law'owi za to, że ten nie przybiera manier dyktatorskich i prosił o przyjęcie delegacji bezrobotnych, przybyłej z całego kraju. (Wiadomo, że Bonar Law odmówił przyjęcia). Macdonald główny nacisk położył na sprawę bezrobocia, zastrzegając się w Anglii w czasach ostatnich.

W odpowiedzi na wezwanie Macdonalda Bonar Law, zabierając głos tuż po nim, oświadczył, że żaden kraj tyle nie zrobił dla bezrobotnych, co Anglia. W przeciwieństwie do Partii Pracy on, Law, jest zdania, że bezrobocie zaradzić może tylko ożywienie handlu. Gdy Bonar Law w tonie polemicznym wyraził się o Partii Pracy, że ta wyobraża sobie, iż kapitaliści są jedynymi winowajcami obecnego stanu rzeczy, na ławach posłów robotniczych rozległy się głośnie przerywania.

Law nie chciał przyjąć bezrobotnych, bo od tego są inni ministrowie. „Policja — powiedział Law — jest zupełne w mocy zgniecia wszelkich buntów” (!).

Następnie zabrał głos jedyny komunistyczny parlament, Newbold, który nazwał utracę otwarcia parlamentu „dłotą” mem, za co został przywołany do porządku.

Dla pocieszenia posłów nasze Sejm warto zaznaczyć, że i w angielskiej Izbie Gmin toczyła się walka o miejsce. Mianowicie, posłowie z Partii Pracy zażądali dla siebie całej ławy, przeznaczonej dla opozycji, ale na to nie chcieli się zgodzić

posłowie z grupy Asquitha. Spór oddany został do rozstrzygnięcia marszałkowi, ale bez skutku. Posłowie z Partii Pracy zagrozili, że użyją siły wobec liberałów Asquitha. Jak widać Sejm polski pod tym względem stopniowo „anglizuje” się.

## Zbliżka i zdaleka.

### PIERWSZY DZIEŃ PARLAMENTU.

Wielki dzień parlamentu polskiego minął i należy już do przeszłości. Sejm i Senat zebrały się i złożyły ślubowanie. Uroczystości takie w innych, starszych demokracjach, są tylko formą. U nas jest jeszcze inaczej. I sam akt ślubowania nie jest pustą, obojętną formą. Jest jeszcze w tym akcie coś religijnego. I obecność Naczelnika Państwa, otwierającego oświadczenie posiedzenia Sejmu i Senatu, nadaje tym uroczystościom charakter zgłębi odmienny, niż to bywa na Zachodzie.

Zebrały się tedy ciała prawodawcze. Wiele było ciekawych momentów, związanych z temi zapoczątkowaniami pracy prawodawczej w nowych zgłębi, konstytucyjnych warunkach. Najciekawszym, najpiękniejszym był moment, kiedy Naczelnik Państwa witał powołanego na prezydjalne miejsce tow. Bolesława Limanowskiego. „Witaj — nestorze wołania o wolność” — oto był sens tej krótkiej, nabrzmiałej uczuciem allokucji. I nestor socjalizmu w Polsce, ten, który był starszy od Waryńskich, od Mendelsonów, od Kunickich, od Krzywickich, od Daszyńskich i Diamandów, od Krasieńskich, od Jędrzejowskich, od tyłu, tyłu, odeszli od nas ku cmentarzom, bądź żyją i trwają wśród nas — opowiedział chwilę później historję „wołania o wolność” w narodzie polskim na długiej przestrzeni od Stanisława Worcella, aż do momentu, w którym zmartwychpowstała wolna i cała Rzeczpospolita republikańska i demokratyczna. Aż do chwili, kiedy powstała Konstytucja, która „nie odbiera już praw obywatelskich za jawne i otwarte wyznawanie swych zasad” i aż do chwili, kiedy ten cudownie nam żyjący, jak gdyby z matejkowskiego wyjęty obrazu Starzec, srebrną koroną włosów okalający najszlachetniejsze, najłodsze oblicze — stał przed Sena-

tem polskim, aby mu powiedzieć: „Socialista jestem. Nie przychodzę tu głosić kanonów egoizmu narodowego, a odwieczne kanony braterstwa ludów, zaprzysiężone jeszcze w Horodle przez wielkich polityków polskich, Bo to byli politycy, a nie rozlekańscy linicy, co w Horodle wyciągali rękę i poszerzając granice Rzeczypospolitej — głosili nieśmiertelne prawa Miłości. Tej Miłości, co Prawo tworzy, co państwa podnosi i buduje, cnotę cnotliwych doskonali. Ach, — to nie były puste frazesy, politowanie tylko budzące we współczesnym polityku polskim. I nauczył się nasz przypomniał Senatowi słowa historyka niemieckiego, który urodził się w Polsce, we Włocławku, i był synem rabina, historyku, który nosił imię Jakóba Caro, a który pisał przed laty, że „cała historia Europy nie zna unii narodów podobnej tej, jaką zatwierdził sejm horodelski...”. Rozdział ten z „Dziejów Polskich” Roepla-Caro ogłoszonym w przekładzie francuskim i oliarowałbym członkom Rady Ligi Narodów. Bo to nie Polacy, to Niemcy tak za czasów Wilhelma I i Wilhelma II o Polsce z czasów Horodla pisali.

Był jeszcze jeden moment, który tu zapisać należy, ale ten miał już bardziej rodzinny charakter, moment, kiedy przed Limanowskim, już w klubie socjalistów polskich, pochylał się w kornym hołdzie tow. Jędrzej Moraczewski. W jego uczuciowym odruchu był nie tylko akt osobistego do Miśtrza szacunku. My wszyscy staliśmy za Moraczewskim. On wszystkich nas pokorne i wdzięczne serca składał u stóp seniora socjalizmu polskiego. Pocałunek ten był zbiorowy. I w tym hołdzie mieściła się cała bezgraniczna wdzięczność tyłu, w klubie reprezentowanych pokoleń i tyłu dzielnic, tyłu prowincji i tyłu miast. Byli tam i ci z nad Wisły, i ci z nad Sanu, i ci z nad Niemna, i ci z nad Warty i ci z pod Pińska — była cała republikańska i socjalistyczna Rzeczpospolita... Żałujcie, o towarzysze, którzy tę opowieść czytacie, żeście nie byli świadkami tej cudownie pięknej sceny. Pióro moje nie jest w stanie oddać jej ciepła, jej blasku. Na to trzeba pędzić Matejki.

Niech nam żyje i pracuje, niech nam świeci przykładem cnoty i dobroci, przykładem pracy i talentu — senior nasz i wódz, Bolesław Limanowski!

Henryk Bezmanski.

## Echa wyborów.

### Ostateczne zmiany w podziale mandatów poselskich i senatorskich.

Państwowa komisja wyborcza ustaliła zmiany w przydziale mandatów na podstawie następujących zgłoszeń poselskich:

Karol Holecza, wybrany posłem na Sejm z listy Nr. 8 państwowej i równocześnie w okręgu Nr. 43 (Wadowice), złożył oświadczenie, że przyjmuje mandat w okręgu Nr. 43 (Wadowice). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na miejsce zwolnione z listy państwowej jako posła Nr. 8 Stefana Paczkowskiego, inż. z Katowic.

Stefan Paczkowski, wybrany posłem na Sejm z listy Nr. 8 w okręgu Nr. 36 (Szamotuły) i równocześnie powołany z listy państwowej, złożył oświadczenie, że przyjmuje mandat z listy państwowej. Wobec tego Komisja państwowa powołuje na posła na zwolnione miejsce okręgu Nr. 36 (Szamotuły) Władysława Kapalczyńskiego ze Środy.

Wojciech Korfanty został wybrany: a) posłem na Sejm z listy Nr. 8 — 1) państwowej, 2) w okręgu Nr. 13 (Łódź-miasto), 3) w okręgu Nr. 29

## Sumienie pracy.

Nowela „Ofiara swego zawodu”, której przedruk druk niedawno ukończono w „Robotniku”, przypomina owe sztuki jak np. Erckmanna-Chatriona „Żyd polski”, w których wyrzuty sumienia upostaciowane są na żywej scenie jako sen lub wizja. Sumienie, wogóle pamięć jest rodzajem kinematografu. Otóż w tej noweli mamy ten nadzwyczajny a tak bardzo nowoczesny pomysł, że kinematograf z pamięcią, z sumieniem, wchodzi w rzeczywistość, a raczej kinematograf rzeczywisty realny staje się powoli kinematografem upiornym, uduchowia się, wchodzi w duszę, gwałtem wydobywa z niej na wierzch przyznanie się, staje się niemal wyrafinowanym narzędziem wyrzutów sumienia.

Lecz to wszystko jest w noweli opisane jasno i znakomicie i nie dlatego chciałem o niej pomówić. Pragnę tu podnieść i podkreślić to, co w niej jest może niedociągnięte lub niedość wyraźnie uwidatnione. Chodzi mi o stronę społeczną sprawy p. Mantlera, naczelnego operatora firmy Dumont i S-ka.

Mantler jest operatorem bardzo utalentowanym — widzimy to po jego dyspozycjach, wydawanych podwładnym — ale zdeprawowanym przez publiczność, chciwą sensacji. To też jego talent, jego silna wyobraźnia, nastawione są w niewłaściwym kierunku.

Najciekawsze w tej noweli jest to, jak ostatecznie Mantler zostaje zisolowany w swojej walce z wyrzutami sumienia. Jego szefa i jego publiczność obchodzi tylko produkt jego pracy, a nie sposób, w jaki ów produkt został osiągnięty. Za nadzwyczajny wysiłek nerwów i woli dostaje Mantler od swego szefa tylko gratyfikację. Czy szef się domyśla, jakim kosztem okupił Mantler to clou przedstawienia? Takby się wyda-

wało. I kto wie może po cichu drwi sobie ów pan Dumont z p. Mantlera, jako zanadto gorliwego durnia, który marzył nawet swoje sumienie, aby dogodzić szefowi i publiczności, która jest jego jeszcze wyższym szefem. Lokaj zrobił swoje i poszedł precz!

P. Mantler to inteligent, który się prostytuje. To jest niesłychanie charakterystyczne, że nie wtajemnicza on p. Dumonta w swoje wyrzuty sumienia, w swoje skrupuły. Woli zostać z niemi sam. Prostu — wstydi się ich. Wstydi się swojej gorliwości. Uspokaja się, że wypełnił tylko swój obowiązek, — ale czuje, że przekroczył ten obowiązek, wyszedł poza linię, od której już zaczęła się zbrodnia. Każdej zaś innej zbrodni mógłby się nie wstydić, tylko nie tej, o którą go nie proszono. I dlatego ta zbrodnia jest zarazem i tragiczna i śmieszna.

Bezwątpienia — Mantler jest operatorem z zamiłowaniem. On zdążył śmierć własnego ojca, zgwałcenie własnej siostry, podpalił swój dom, aby to w filmie uwiecznić. Autor ukazuje tu owe nęcające a niebezpieczne uroki duchowe, które ma zawód kinematografisty — jak każdy inny zawód. T. zw. praca jest nie tylko trudem — ma swoje tajemnice, zaufki, w których już przestaje być praca, jest przyjemnością albo poświęceniem. Z pracownikiem, który zajdzie w te zaufki, jest tak samo jak z żołnierzami, służącymi w cudzej armii ochotnie i bohatersko.

Blizszy i dalszy wyzyskiwacz korzysta z tych pokus pracy ponad miarę uiszczonych zapłat. Albowiem sumienia pracy nigdy opłacić nie można.

Nareszcie Mantler załamuje się i wynosi swój sekret na ulicę, aby się nim podzielić ze wszystkimi, którzy tak samo zawiniли. Bo przecież gdy zdejmował ową straszną scenę, czuł się wystawnikiem owej publiczności. Czy publiczność da się otumaniać zatuszowaniem sprawy przez przed-

siębiorców? Zapewne, publiczności będzie to wygodniej. Zbrodniczy obraz nie zostanie zdjęty z repertuaru — a przedsiębiorcy postarają się nawet, aby wiadomość o obłakaniu Mantlera szerzyła się jako pogłoska.

Za obłakanie zapewne nie dostanie już osobnej gratyfikacji.

Jeżeli wnikać głębiej w historjograficzny sens obecnej chwili dziejowej, to zdaje się, że — pod różnemi formami społeczno-politycznymi — walka toczy się o sumienie pracy. I najcharakterystyczniejszym jej narzędziem jest nie strajk, lecz bierny opór, który, pomijając w pracy rzecz główną, zamieniając ją w formalność, staje się niejako wkłesłem zwierciadłem sumienia pracy, aby w ten sposób negatywny, ironiczny, wartości tego sumienia unaoczniać.

Karol Irzykowski.

## Stawozdanie literackie

### SŁOWO POŚMIERTNE JÓZEFA KORCZAKA.

Mogila jego już trawą zarosła. Tow. Józef Korczak zginął bowiem 18 października 1920 r. w jednej z ostatnich utarek z bolszewikami. Jeden z szeregu pierwszych strzelców, potem członek bojówki przeciwko Niemcom za czasów okupacji niemieckiej, wreszcie komendant milicji ludowej w pierwszych miesiącach Niepodległości, przeszedł przez życie swe krótkie ten szlak płomienisty i bohaterski, jakim szło tysiące synów ludu, z którego niewiele wróciło.

Ale ten bojowiec, żołnierz, działacz był także poetą. Przyjaciele jego zebrali jego wiersze i wydali pod tytułem: „Przed Świtem”. Książeczkę zaopatrzył wstępem znakomity pisarz tow. Andrzej Struś, oraz

tow. Tadeusz Hołówko. Hołówko opisał bohatera żywot tego dziecka wsi — Korczak był synem chłopskim — A. Strug pisze o wartości literackiej pośmiertnej puściżny żołnierza-poety. Następującymi słowami określa Strug znaczenie i wartość wierszy Korczaka: „Wielorakie są i nieprzebrane wyrazy poezji. Różne są jej wyżyny i głębie. Przed Korczakiem — człowiekiem talentu — stała otworem droga twórczości. Zapewne nie mógł nie marzyć o niej. Uśmiechał się do tej przyszłości po przez udreczenia prac, przez groźne walki. Z tym uśmiechem tęsknoty ku umiłowanej poezji poległ na polu chwały”.

Najpiękniejsze, przesyccone szczerością i prawdą, proste i doskonałe są też wojenne wiersze Korczaka. Myśl o możliwości zgonu często przewija się poprzez nie, ale nigdy krzyk protestu lub oburzenia. Ochotnik to był przecie, który szedł do brońlowie za wolność Ziemi i jej ludu.

Możnaby do samego Korczaka zastosoować słowa jego wiersza: „Mogila”:

W niezgłębionym życiu, rozwarłszy ramiona, Krzyż się sosnowy nad świeżą mogilą, Bezwiednie chyli, jak gdyby do łona. Chciał ją przytulić. Słońce wysuszyło Piasek złocisty, rzucony na oczy, Patrząc w przestrzeń żrenicą rozwarła, Skamłace, zda się, u niebios roztoczy. O jedno słowo: „warto” czy „nie warto”.

Warto było żyć i tak umierać, jak on umarł, bo żył jak bohater i życiem swem oraz zgonem swoim zaświadczył, iż właśnie z pośród ludu dzisiaj wyrastają, niby kwiaty boże, ogniste kwiaty, symbole miłości, idei, oraz poświęcenia.

Świadectwem tej podniosłej wielkości duchowej są te wiersze, notatki, westchnienia, myśli, spisywane na karteczkach między jedną a drugą sprawą, w okopach, na posterunku bojowym czy społecznym.

(Tczew), 4) w okręgu Nr. 38 (Huta Królewska), 5) w okręgu Nr. 39 (Katowice), 6) w okręgu Nr. 40 (Cieszyn). — b) senatorem z listy Nr. 8 w województwie Śląskiem.

Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsca: w okręgu Nr. 13 (Łódź-miasto) na posła z listy Nr. 8 Karola Chadyńskiego, aptekarza z Łodzi, w okręgu Nr. 29 (Tczew) Bronisława Manię, rolnika z Rajkowa, pow. Tczewskiego, w okręgu Nr. 38 (Huta Królewska) Piotra Kubisa, rolnika z Sadowa, pod Lublińcem, w okręgu Nr. 39 (Katowice) d-ra Bolesława Sikorskiego z Katowic, w okręgu Nr. 40 (Cieszyn) Walentego Cieślika, rolnika z Łosic pow. Cieszyn, w okręgu Nr. 41 (Kraków-miasto) Władysława Konopczyńskiego, profesora Uniwersytetu w Krakowie, zaś na zwolnione miejsce do Senatu w województwie Śląskiem, jako senatora z listy Nr. 8 księdza Pawła Prandysa z Michałowic, pow. Katowicki.

Ksiądz Eugeniusz Okoń, wybrany posłem na Sejm z listy Nr. 15 w okręgach Nr. 24, Nr. 27 i Nr. 28, złożył oświadczenie, że przyjmuje mandat w okręgu Nr. 24 (Łuków). Wobec tego Komisja powołuje Kazimierza Średniawę z Opoczna w okręgu Nr. 28 (Krasnystaw) i Jana Kudelskiego, rolnika z kolonii Radwanów.

Fabjan Jermicz, wybrany posłem na Sejm z listy Nr. 16 w okręgu Nr. 60 (Pińsk) Nr. 61 (Nowogródek) i powołany na posła na Sejm z listy państwowej Nr. 16, pismem z dnia 27 listopada r. b. oświadczył, że przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 60. Wobec tego Komisja powołuje z listy Nr. 16 Izraela Michała Lublińskiego-Stuczynskiego, adwokata ze Słonima, a z listy państwowej Arthura Pankratz'a z Bydgoszczy.

Komisja Państwowa stwierdza, że Jan Tabor, wybrany posłem na Sejm z listy Nr. 3 w okręgu Nr. 42 (Kraków-powiat) i równocześnie z listy państwowej, złożył oświadczenie telegraficzne, że na ręce przewodniczącego Komisji Okręgowej, który przesłał je Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu w dniu 25 listopada r. b. Komisja Państwowa uznaje oświadczenie to za niewystarczające i postanowiła tę sprawę odroczyć.

Dr. Henryk Rozmarin złożył oświadczenie, że wybrany posłem z listy Nr. 17 państwowej oraz okr. 53 (Stanisławów) przyjmuje mandat poselski z tegoż okręgu. Dr. Dawid Schreiber przyjmuje mandat poselski z listy Nr. 17 w okręgu 51 (Lwów-powiat). Dr. Adolf Silberschein przyjmuje mandat z listy Nr. 17 w okręgu 55 (Złoczów). Dr. Bernard Hausner przyjmuje mandat poselski z listy Nr. 17 w okręgu 54 (Tarnopol). Hersz Luzer Heller przyjmuje mandat poselski z listy Nr. 17 w okręgu 54 (Tarnopol). Karol Eisenstein oświadczył, że przyjmuje mandat poselski z listy Nr. 17 w okręgu 52 (Stryj). Wobec powyższych i zamieszczonych w poprzednich protokołach oświadczeń, tyjących się listy Nr. 17 oraz zawartych w tych oświadczeniach rezygnacji, Państwowa Komisja Wyborcza powołuje na zwolnione miejsce z listy Nr. 17 z listy państwowej d-ra Jonasa Bubina ze Stanisławowa i d-ra Szymona Federbuscha ze Lwowa, w okręgu 52 (Stryj) Karola Eisensteina ze Lwowa i d-ra Sommersteina ze Lwowa, w okręgu 53 (Stanisławów), d-ra Abrahama Inslera ze Lwowa i Różę Melserową ze Lwowa, w okręgu 54 (Tarnopol) Hersza Luzera Hellera ze Lwowa.

Medard Kozłowski wybrany posłem na Sejm z listy Nr. 8 państwowej i równocześnie w okręgu 43 (Wadowice) przyjmuje mandat poselski z listy państwowej. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na posła na zwolnione miejsce z listy Nr. 8 w okręgu 43 (Wadowice) Ludwika Dobiję z Rybarzowic, powiat Białą.

Wincenty Witos przyjmuje mandat do Sejmu z okręgu 45 (Tarnów). Wobec tego Komisja Państwowa na jego miejsce powołuje z listy Nr. 1 — a) państwowej Alfonsa Erdmanna, b) w okręgu Nr. 42 (Kraków-powiat) Gawlikowskiego Jana, c) w okręgu 46 (Jasło) Jana Bielaka, d) w okręgu 52 (Stanisławów) Władysława Ostrowskiego, e) w okręgu 54 (Tarnopol) Jana Nawrockiego, f) w okręgu 55 (Złoczów) Andrzeja Witos.

Władysław Ostrowski przyjmuje mandat do Sejmu w okręgu 53 (Stanisławów). Wobec tego Komisja Państwowa na miejsce zwolnione z listy Nr. 1 w okręgu 54 (Tarnopol) powołuje Adolfa Samanieckiego.

Jakób Bojko przyjmuje mandat do Senatu z listy państwowej wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce senackie z listy Nr. 1 — a) w województwie krakowskim Franciszka Ścibora, b) w województwie tarnopolskim Tadeusza Kaniewskiego.

Gustaw Dobrucki przyjmuje mandat senatora z województwa tarnopolskiego. Wobec tego Państwowa Komisja powołuje na zwolnione miejsce senackie w województwie Stanisławowskim jako senatora Hemmerlinga Ludwika.

Thugutt Stanisław przyjmuje mandat sejmowy z okręgu Nr. 12 (Grodzisk). Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy Nr. 3 państwowej Jana Smole. Ponieważ zaś tenże wybrany został równocześnie z listy Nr. 3 w okręgu Nr. 22 (Sandomierz) i przyjmuje mandat w tym ostatnim okręgu, zrzekając się mandatu z listy państwowej, Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 3 Ludwika Chomińskiego.

Józef Putek przyjmuje mandat poselski z okręgu Nr. 43 (Wadowice). Komisja Państwowa na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 3 powołuje jako posła Kazimierza Bartla.

Maksymilian Malinowski przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 27 (Zamość). Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 3 jako posła Alfreda Fiderkiewicza, a wobec oświadczenia tego ostatniego, że, będąc równocześnie wybrany posłem w okręgu Nr. 16 (Kalisz) przyjmuje mandat w tym okręgu, Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 3 Kazimierza Bagińskiego.

Eustachy Radziński przyjmuje mandat poselski w okręgu Nr. 17 (Częstochowa). Komisja Państwowa powołuje jako posła na zwolnione miejsce z listy państwowej Nr. 3 Zygmunta Nowickiego.

Jan Bryl przyjmuje mandat poselski z listy państwowej Nr. 1. Wobec tego Komisja Państwowa powołuje na zwolnione miejsce w okręgu Nr. 51 (Lwów-powiat) na posła Stanisława Hulaka.

## Groźba strejku w przem. metalowym w Warszawie.

Centralny Zarząd Zw. Rob. Przem. Metal., jak już donosiliśmy w numerze niedzielnym, otrzymał na przedłożone przemysłowcom żądania odpowiedź, że Polski Zw. fabrykantów metalowych nie może rozpocząć układów na podstawie żądań robotników. Celem scharakteryzowania, jakimi motywami wykłaniają się fabrykanci, przytaczamy treść ich pisma:

„Powołując się na list W. Panów Nr. 2607 T/D z dnia 20 b. m., niniejszem komunikujemy, że Zarząd Oddziału Warszawskiego Polskiego Zw. Przem. metalowych po rozpatrzeniu na posiedzeniu w dn. 22 b. m. życzeń W. Panów przyszedł do wniosku, że normy przytoczone w piśmie W. Panów nie odpowiadają ani obecnemu stanowi warszawskiego przemysłu metalowego, ani skali życia w Warszawie.

Wobec tego Zarząd Oddziału Warszawskiego, komunikując, że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, by podwyższyć w najbliższym czasie wynagrodzenie robotnicze w Warszawie, nie jest w możności rozpoczęcia rokowań na tie życzeń W. Panów, uważanych przez nich jako minimalne, i zawarcia umowy zbiorowej, co do której pogląd W. O. P. Z. P. M., umotywowany w piśmie naszym Nr. 4852 z dnia 7 listopada, zmianie nie uległ.

Związek fabrykantów nie sili się nawet na zmianę treści motywów, lecz od przeszło roku na każde żądania robotników odpowiada jednakowo, co najdosadniej charakteryzuje zajmowanie się tych panów placami robotniczymi. Drożyzna szaleje i skutkiem drożyzny rodziny robotnicze przynierają głodem, ale ci „patrioci”, którzy na wybory składali setki milionów — nie mają ani feniga na poprawienie nędznych plac robotniczych.

Od szeregu lat Zw. metalowców zawiera umowy z poważnymi Związkami przemysłowców w okręgu krakowskim, bielskim, lwowskim, w Zagłębiu naftowym, z poszczególnymi hutami i przedsiębiorstwami, ale żadnemu z wymienionych Związków, ani też przemysłowców nie

Komisja Państwowa stwierdza, że dn. 28 b. m. upłynął termin do wnoszenia oświadczeń w przedmiocie wyboru mandatu sejmowego i że dalsze oświadczenia poza dotąd rozpatrzonemi nie wpływają.

Dalsze ustalanie mandatów odbędzie się na posiedzeniu komisji w czwartek d. 30 b. m.

przyszło do głowy odmówić zawarcia umowy. Zawierane umowy wykonywane i dotrzymywane tak przez jedną, jak i drugą stronę bywają ściśle, gdyż w ten sposób tak robotnicy, jak i przemysłowcy mają względny spokój, gdyż warunki pracy i płacy są jako tako uregulowane. Jedynie Oddział Polskiego Zw. przem. metalowych w Warszawie jest wrogiem zbiorowej umowy, pomimo że nawet Zjazd przemysłowców, odbyty we Lwowie w czasie targów wschodnich — polecił zawieranie umów zbiorowych ze związkami robotniczymi. Panowie ci nie chcą wiązać się umowami zbiorowymi, bo chcą robotników traktować po carsku.

Jest to publiczną tajemnicą, że p. prof. Okolski, dyr. Związku przemysłowców metalowych, należy właśnie do tej grupy, która sprzeciwia się zawarciu jakiejkolwiek umowy. Aby uniemożliwić rokowania z robotnikami, wysuwa najrozmaitsze przeszkody, jak: gwarancje za dotrzymanie umowy przez Związki robotnicze, obszerne umotywywanie, dławienie robotników żądają podwyżki plac i t. p. Zapytamy, jakie gwarancje dają przemysłowcy za dotrzymanie umowy? Czy zwalnianie swoich członków od dawania robotnikom podwyżek na podstawie wzrostu cen — należy także zaliczyć do tych gwarancji, które ofiaruje robotnikom p. prof. Okolski? Albo zamykanie fabryk i pozbawienie pracy tysięcy robotników czy także jest tą gwarancją p. profesora?

P. prof. Okolski zawsze starał się udowodnić robotnikom, że jego wysiłki w kierunku poprawy bytu robotników i wprowadzenia w życie wszystkich koniecznych postulatów robotniczych — spełniają na niczem, gdyż jego koledzy usilnie go pod tym względem zwalczała — p. prof. Okolski odwróć obecnie prawdziwe swe oblicze. Możemy zapewnić p. profesora, że jeżeli chce walki, będzie ją miał, bo silnie zorganizowani i przygotowani na wszystko metalowcy nie pozwolą sobą pomiatać.

twierdzeniom panów z „Rzeczypospolitej”, dozorca domowy buntuje się, chcąc lepszych warunków płacy, chceć moc wyżyć ze swą rodziną. A czynnik miarodajny nie wejrzą w tę sprawę, nie uregulują raz nareszcie wynagrodzenia dozorców, pomimo, iż z tego powodu ludność miasta narażona jest na częste brnięcie w błocie.

Unormowanie plac dozorców domowych, zniesienie obowiązku pracy za darmo — to sprawa pałaca, to kwestja, która nie da się zlikwidować i dlatego czynnik miarodajny winny przystąpić niezwłocznie do jej rozstrzygnięcia.

Panom z chrześcijańskiego związku odpowiemy w następnym artykule, tu tylko zaznaczymy, iż gotowi jesteśmy poprzeć każde żądania ekonomiczne dozorców domowych. Tak prowokacyjne stanowisko, jakie zajął w ostatnim strajku chrześcijański Związek dozorców domowych mogą zająć tylko chadacy. Złamałbyś strajk d. 26 listopada po to, ażeby d. 5 grudnia ponownie do niego nawoływać. Przestańcie chociaż oszukiwać ludzi, że coś dla nich robicie.

Gr.

## Z Dr. Wileńskiej K. P.

Pewnego dnia naczelnik depot Grodno p. Merlo, wyczytał w „Kurjerze Porannym”, że Rada Ministrów uchwaliła przedłużyć 8-godzinny dzień pracy w warsztatach kolejowych. Po przeczytaniu tego, p. Merlo zjawił się natychmiast w depot ze swym zausznikiem, dyspozytorem depot, p. Białeckim (członkiem Zarządu Koła Zw. Zaw. Maszynistów ZZM.) i oświadczył pracownikom, że muszą pracować 3 godziny ponad normę, w przeciwnym razie będą karani. Groźbami panowie ci zmusili pracowników do pracy w godzinach pożej-ranowych.

Oto jaką gorliwość okazali panowie: Merlo i Białecki w sprawie pogwałcenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Nie mając żadnego zarządzenia w tej sprawie z Dyrekcji wileńskiej, ani z Oddziału, a opierając się tylko na informacjach prasy, przystępują odrazu do złamania solidarności pracowników. Ciekawe, dlaczego panowie ci nie przystąpili do sporządzania list płacy z uwzględnieniem przyznanych przez Radę Ministrów dodatków procentowych, chociaż o przyznaniu tych dodatków pisały wszystkie dzienniki, ale oni czekali na zarządzenie z Dyrekcji, względnie z Oddzia-

łu Białost. Ciekawe, dlaczego dotychczas w depot Grodno pod rządami p. Merlo nie zostały wykonane depesze M. K. Z. Nr. 229 i 289, zezwalające na wydanie pracownikom po 2 tony węgla na sezon zimowy, należność za który winna być strącana z pensji ratami.

Kiedy idzie o poprawienie bytu pracownika, sprawę przewleka się i odkłada na później, ale gdy idzie o uszczuplenie praw robotnika, wszystko robi się na poczekaniu.

Wywalczenie 8-godzinnego dnia pracy kosztowało robotników wiele ofiar i klasa pracująca tak łatwo odebrać sobie tego prawa nie pozwoli.

Jeżeli Rząd zamierza zwiększyć produkcję pracy w warsztatach, może przyjąć do pracy bezrobotnych, których w Polsce, aż za dużo się znajduje, podobne zaś postępowanie niczem nie usprawiedliwi Rządu w oczach kolejarzy, którzy widzą, że jest to zamach na 8-godzinny dzień pracy.

## W sprawie 8-godz. dnia pracy na kolejach.

W związku z naszym artykułem w numerze 321 o zamachu rządu na 8-godz. dzień pracy otrzymaliśmy ze sfer kolejarzskich następujące uwagi:

W stosunku np. do drużyn parowozowych były już zamachy na 8-godz. dzień pracy, a pochodziły one nie z góry, t. j. nie z Ministerjum, lecz z urzędów maszynowych, parowozowni, nawet związków zawodowych maszynistów, których członkowie pory przestępcy 8-godz. dnia pracy, półki sami pracowali na parowozach, z chwilą jednak zaawansowania na stanowiska administracyjne, zaczęli na wysięgi przerażać turnusy parowozowych drużyn, redukować zmiany ślusarzy w małych parowozowniach, zaprowadzać oszczędności przez niewydawanie nafty na parowozy i t. p.

Tego rodzaju konkursy na stanowiska administracyjne maszynistów najłatwiej można zaobserwować w obrębie dyr. gdańskiej. Charakterystyczne, że zmiana turnusów nastąpiła zaraz po ogłoszeniu pierwszych wyników wyborów do Sejmu i o ile władze wogóle mało liczą się z personelem pociągowym nawet w tych miejscowościach, gdzie robotnicy są uświadomieni pod względem społecznym, co dopiero mówić o traktowaniu tych pracowników i robotników, którzy nie zdają sobie sprawy ze swego położenia klasowego i nie potrafią ocenić znaczenia 8-godz. dnia roboczego!

Kolejarz.

## Dalsze wybryki Chjenistów.

Onegdaj na godz. 8 wiecz. zwołała organizacja polskiej ml. akad. pochodzenia żydowskiego „Zjednoczenie” zebranie protestacyjne przeciwko „numerus clausus”. Mimo, że na zebranie wstęp mieli jedynie członkowie i sympatycy „Zjednoczenia”, jeszcze przed rozpoczęciem obrad wtargnęła na salę, wyłamując drzwi, tłukąc szyby, grupa akademików - faszystów. Nie dopuszczając również do wszczęcia obrad.

Na skutek interwencji zawezwanej policji, faszysci opuścili salę, pozostawiając jedynie kilkunastu swych zaufanych, którzy, czując się w osodośnieniu, nie przestawali już prowadzeniu zebrania. Wygłoszono 2 referaty, zawiązała się dość długa dyskusja. Rezolucji jednak żadnej nie powzięto, gdyż wobec nagłego zagaszenia światła, zebranie przerwano.

Wychodzących członków „Zjednoczenia” ponownie napastowano na ulicy.

Agitacja endeka wydała plony obfite; hasło „bij żyda” opanowało umysły części młodzieży akademickiej całkowicie. Dość przytoczyć fakt, podany przez wczorajszy „Kurj. Polski”, że na temże zebraniu jakiś akademik w czapce korporacyjnej uderzył w twarz jedną z obecnych studentek żydówek, poczem skrył się w tłumie.

Oto chwałebne rezultaty akcji endekkiej, oto czyny, za które odpowiedzialność spada na naszych Chjenistów.

\*\*

Nadto „Nasz Kurjer” podaje, że w tym samym dniu zgłosiła się do redakcji, a następnie do administracji „Naszego Kurjera”, „delegacja”, złożona z kilkudziesięciu akademików, uzbrojonych w kije, która domagała się umieszczenia sprostowania notatki, umieszczonej w „Naszym Kurj.” w sprawie okupacji kawiarni. Ze względu na postawę „delegacji”, zawezwano policję, która zachowała się biernie, a nawet spisała protokół za „niepotrzebny alarm...”

## Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

# W Rosji Sowieckiej.

## Gospodarka komunistyczna.

O działalności handlowej trustów państwowych w Rosji dowiadujemy się z dokumentów urzędowych rzeczy nadzwyczajnych:

„Trusty kupują nie to czego potrzebują dla pracy wytwórczej, lecz co im sprawa wygodę” — mówią urzędnicy inspekcji państwowej, którym polecono zbadać działalność zarządów trustów.

Trust drukarni w Moskwie kupuje cegły, deski, szkło, cement, kredę w ilości, która się nie da wytłumaczyć potrzebami remontu domów, będących w posiadaniu trustu. Materiały, niezbędne dla produkcji, trust sprzedaje na stronę, a należące do niego zakłady drukarskie muszą kupować na rynku farby po cenach znacznie wyższych niż na składach trustu.

Trust bławatny w Moskwie handluje rybą, grochem, lampami; panuje w nim, podług autorów sprawozdania, niezdrowa spekulacyjna atmosfera.

Trust platynowy na Uralu kupuje olbrzymie ilości manufaktury, którą potem odprzeda.

Włókienniczy trust Bogorodzko-Wołkowskiej kupuje ogromną partję maki u trustu fabryk metalowych (Gomza). Urząd do podziału paliwa mineralnego zawiera umowę z Iwanowo-Wozniesińskim trustem włókienniczym na dostawę 8000 pud. blachy, 2000 toporów, 2000 łopat żelaznych. Sprzedaje temuz trustowi cukier, rury gazowe i zboże. Fabryka farb anilinowych kupuje ogromną partję wcale jej niepotrzebnej przędzy.

Sprawozdanie inspekcji państwowej stwierdza, iż wszystkie te i inne operacje handlowe odbywają się przy udziale pośredników.

Moskiewski trust drukarni państwowych kupuje papier od zarządu trustu papieru państwowych za pośrednictwem osoby prywatnej. Również za pomocą pośrednika Gosizdat (wydawnictwo państwowe) oddaje obstarunki drukarniom państwowym. Obywatel Ch., służący za pośrednika, zarobił w 3 miesiące 3 miljarde rb.

Trust cukrowniczy robi zakupy przez urzędników wydziału handlowego Wyższej Rady Gospodarczej na 30 miljarde, przytem po cenie o 30% wyższej od cen rynkowych.

W rezultacie inspektorzy państwowi przychodzą do wniosku, iż „organa rządowe krwιά w sobie prawdziwą organizację elementów zbrodniczych”.

## Ruch strajkowy.

Według danych oficjalnych w Rosji sowieckiej (bez Uralu, okręgu Dońskiego i Ukrainy) było w pierwszym półroczu 1922 r. w zakładach państwowych 110 strajków. Liczba strajkujących wynosi 43.500. 95,3% strajków wybuchło na gruncie zatargów o płacę zarobkową (zbyt niska, lub nieregularnie wypłacana płaca). Najwięcej strajków było w przemyśle włókienniczym (20.853 uczestników). Strajki wygrane stanowią 80,3%. Najwięcej strajków, zakończonych pomyślnie, było wśród włókiennarzy, najmniej u metalowców.

Cechą charakterystyczną tych strajków jest ich krótkotrwałość: Więcej niż 50 proc. strajków trwało jedną dobę.

O stosunku związków zawodowych do strajków przytoczone są wiadomości w 73 wypadkach. Otóż 63 strajki rozpoczęło się bez wiedzy związków, 2 wbrew orzeczeniu związku i zaledwie 8 za jego zgodą.

Cyfrę tę wyraźnie świadczy o tem, jak mało związki zawodowe Rosji są związane z życiem robotników.

## Prześladowania polityczne.

Do moskiewskiego centralnego więzienia w ciągu września i października codziennie przybywały mniejsze lub większe partie robotników, wysłanych z rozmaitych kątów Rosji (z Petersburga, Baku, z Ukrainy). Nazywają oni siebie przeważnie „bezpартijnymi”, ogromna większość ich idzie na zesłanie za odmowę głosowania za rezolucją bolszewicką w sprawie procesu eserów.

W jednym z więzień moskiewskich trzy socjalistki po 9 dniach „gołodówki” uzyskały przyspieszenie wyroku o zesłaniu.

Odbyły się nowe areszty socjalistów w Petersburgu i Charkowie.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca przybyła do Moskwy liczna partja wysłanych z Gruzji socjalistów. Na skutek protestu robotników tfrilskich, zesłanym do północnych gubernii Gruzinom, pozwolono na wyjazd zagranicę.

## Walka z łapownictwem.

Dla walki z łapownictwem rząd tworzy „nadzwyczajne trójki”. Na Krymie w Symferopolu taka trójka zarządziła cały szereg aresztów. Gdy jednak do zbadania jej działalności przystąpił partkom (komitet partji komunistycznej), wszyscy trzej członkowie „czterechwójki trójki” zostali aresztowani... za łapownictwo.

stwierdzić, iż środki dotychczas zastosowane przez Rząd Ukraiński nie zdołały na terytorium ukraińskim zapobiec rozwojowi akcji, prowadzonej przy współudziale organów administracji sowieckiej i niższych funkcjonariuszy czerwonej armii, zmierzającej do zakłócenia bezpieczeństwa publicznego w Małopolsce Wschodniej. Głosowe bowiem zaprzeczenie faktów nie może być uznane za wystarczające dla obalenia zarzutów, na ich podstawie sformułowanych. Również nierzeczową jest próba zrzućenia odpowiedzialności za akcję band na Rząd Polski, gdyż Przedstawicielstwo Pełnomocnemu U. S. R. R. dobrze jest wiadomo, iż po stronie polskiej prowadzona jest energiczna walka z bandami, które się gdzieśkolwiek w celach rabunku utworzyły.

Ministerjum Spraw Zagranicznych nie może pominąć milczeniem ustępów noty Przedstawicielstwa Pełnomocznego U. S. R. R., w których mowa o „dramatycznych wypadkach rozgrywających się w Galicji Wschodniej”, o „wywołujących wielkie oburzenie pośród ukraińskich robotników i włościan kroki Rządu Polskiego, w sprawie zaborkowego przyłączenia do Polski Galicji Wschodniej”, jak również — niewłaściwego w sensie terytorjalnym przeciwstawiania terminów Galicja Wschodnia i Polska. Podawanie przez Rząd Ukraiński w wątpliwość praw suwerennych Rzeczypospolitej Polskiej nad Wschodnią Małopolską, sprzeciwia się wyraźnym postanowieniom Traktatu Ryskiego.

## BUDOWA PORTU W GDYNI.

Ministerjum Skarbu pragnąc zmniejszyć kryzys bezrobocia, udzieliło dodatkowego kredytu w kwocie 60 milionów marek, na budowę portu w Gdyni.

Lord Curzon wyraził zapatrywanie, że odłożenie uregulowania tej sprawy uważa za niepotrzebne, wobec tego, że można bardzo łatwo dojść do porozumienia.

Delegat francuski Barrère wygłosił dłuższą mowę, z której wynika, że sprzymierzeńcy nie mogą się zgodzić na zmianę zasad uregulowania długów tureckich.

Następnie zabrał ponownie głos Ismet Pasza, oświadczając, że przybył do Lozanny na podstawie układu, zawartego w Mudanji, układu, uznanego przez Zgromadzenie Narodowe w Angorze; którego zamiarem jest dotrzymanie jego postanowień. Dzisiejsza Turcja nie może uznać rozejmu, zawartego w Mudros 30 października 1918 r., i dlatego odmawia zapłacenia kosztów okupacji.

Lord Curzon odpowiedział dość stanowczo, że tak dawniejsza, jak i dzisiejsza Turcja musi ponosić odpowiedzialność za konsekwencje układu, zawartego w Mudros, na zasadzie którego sprzymierzeni obsadzili prowincje tureckie. Żaden rząd turecki nie może odmówić zapłacenia kosztów okupacji.

Po zakończeniu wymiany zdań wszystkie kwestie odesłano do podkomitetów.

## ROSJA ŻADA NEUTRALIZACJI MORZA CZARNEGO.

Londyn, 29 listopada. (PAT.) W związku z wczorajszym posiedzeniem podkomisji, która rozpatrywała sprawę demilitaryzacji morza Egejskiego, Agencja Havasa donosi, że delegacja rosyjska miała żądać swobodnego przejścia dla statków pasażerskich, zabronienia zaś przejazdu okrętom wojennym bez upoważnienia międzynarodowej komisji kontroli, złożonej z przedstawicieli wielkich mocarstw, oraz przed-

stawicieli państw nadbrzeżnych morza Czarnego, wreszcie neutralizacji morza Czarnego.

## ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE RAKOWSKIEGO.

Lozanna, 28 listopada. (PAT.) Delegat rosyjski Rakowski oświadczył przedstawicielom prasy, że interesy Rosji w sprawie cieśnin i kapitulacji są identyczne z interesami Turcji i dlatego Rosja staje po stronie Turcji. Rakowski zaznaczył, że Rosja liczy na to, iż będzie dopuszczona do udziału we wszystkich obradach konferencji i spodziewa się w tym kierunku poparcia ze strony Włoch.

## DELEGACJA MEZOPOTAMJI W LOZANNIE.

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Lozanny: Król Mezopotamji Faysal zwrócił się do rządu angielskiego z żądaniem zezwolenia na udanie się specjalnej delegacji Mezopotamji do Lozanny na konferencję wschodnią. Anglia początkowo zajęła negatywne stanowisko wobec powyższego żądania, po przybyciu jednak delegacji Mezopotamji do Londynu oraz wobec energicznego domagania się z jej strony uczynienia zadość jej żądaniom, zgodziła się na wyjazd delegacji do Lozanny, gdzie delegacja przybyła wczoraj.

## PRZYJAZD BENESZA.

Lozanna, 29 listopada. (PAT.) Przybył tu dziś dr. Benesz, na cześć którego wydano bankiet.

## Echa procesu greckiego.

### POSEŁ ANGIELSKI OPUŚCIŁ ATENY.

Ateny, 29 listopada. (PAT.) — Poseł angielski Lindlev opuścił wczoraj wieczór Ateny. Pozostał na stanowisku jedynie pierwszy sekretarz poselstwa. Jak donoszą dzienniki szef wojskowej morskiej misji angielskiej Smith również opuszcza Ateny. Pozostaje jedynie jego zastępca. Dotychczas nie wysłano żadnych instrukcji posłowi greckiemu w Londynie, który zresztą bawi obecnie w Lozannie.

### ECHA STRACENIA B. MINISTRÓW W ANGLJI.

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach politycznych panuje wielkie oburzenie z powodu stracenia w Atenach ministrów b. gabinetu Gounarisa. Zda-

niem dziennika, następstwem wykonania wyroku śmierci będzie natychmiastowe wstrzymanie pomocy finansowej, którą Anglia, Francja i St. Zjednoczone przyrzekły udzielić Grecji.

### WRAZENIE W LOZANNIE.

Lozanna, 29 listopada. (PAT.) — Wiadomość o straceniu b. ministrów greckich wywołała tu dość silne wrażenie. Venizelos odmawia ujawnienia swych poglądów w tej sprawie.

### PROTEST ST. ZJEDNOCZONYCH.

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.) — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Waszyngtonu, że departament stanu spowodował wręczenie w Atenach noty z protestem przeciwko straceniu zasądzonych ministrów i generałów.

## Sprawa odszkodowań.

### STANOWISKO NOWEGO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 28 listopada. (PAT.) Przewodniczący niemieckiej komisji ciężarów wojennych, sekretarz stanu Fischer, na polecenie swego rządu, zakomunikował komisji odszkodowań oficjalnie, że nowy rząd niemiecki, stosownie do deklaracji kanclerza z 24 listopada r. b., staje bez zastrzeżenia na gruncie noty z dnia 14 listopada r. b. i jest zdecydowany stanowczo wykonać program, zawarty w ten nocie. Rząd niemiecki, ze względu na gospodarczą i finansową sytuację Niemiec, prosi o możliwie szybkie zadośćuczynienie wnioskom, zawartym w nocie z 14 listopada.

### WSPÓLDZIAŁANIE ANGLJI I FRANCJI.

Londyn, 29 listopada. (PAT.) — Bonar Law zawiadomił ambasadora francuskiego, iż gotów jest odbyć naradę z Poincarem w Paryżu w sprawie odszkodowań.

## Umowa genewska

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.) Rada Związkowa przyjęła najważniejszą część umowy genewskiej, dotyczącą specjalnych pełnomocnictw na przeciąg dwu lat, jakie mają być udzielone rządowi. Za projektem głosowali także socjaliści.

## W Anglii

### IZBA GMIN ZATWIERDZIŁA KONSTYTUCJĘ IRLANDZKĄ.

Leafield, 29 listopada. (PAT.) — Projekt konstytucji irlandzkiej został dziś wieczorem przyjęty w trzecim czytaniu przez Izbę niższą.

## W St. Zjednoczonych. PORAZKA REPUBLIKANÓW.

Londyn, 29 listopada. (PAT.) — Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Zwolennicy rządu ponieśli wczoraj w senacie w czasie sesji nadzwyczajnej pierwszą wielką porażkę, mianowicie: demokraci i postępowi republikanie odrzucili wspólnie rezolucję, domagającą się uchwalenia kredytu 5 milionów dolarów na pożyczkę dla republiki Liberyjskiej.

jednak nie będzie mógł opuścić Londynu wcześniej, jak w drugiej połowie grudnia, a to ze względu na obecną sesję parlamentu. Premier angielski poddaje jednak rządowi francuskiemu myśl przesłania w międzyczasie rządowi angielskiemu memoriał, w którym byłoby przedstawione stanowisko Francji. Poza tem premier angielski proponuje zwołanie do Londynu narady rzeczoznawców.

### POINCARE UDAJE SIĘ DO LONDYNU.

Paryż, 29 listopada. (PAT.) — Jak donosi „Echo de Paris” Poincaré nie chce odraczać narad wstępnych, mających poprzedzać konferencję brukselską uda się w ciągu 4-6 do 5-ciu dni do Londynu.

### OŚWIADCZENIE BONAR LAW.

Londyn, 29 listopada. (PAT.) W izbie gmin zaznaczył Bonar Law, że nie posiada wiadomości, któreby go upoważniły do oświadczenia, iż ma nastąpić okupacja zagłębia Ruhry i Nadrenji.

## Sprawa o morderstwo polityczne

Wyrok śmierci. Prośba o ulaskawienie. (Telefonicznie).

Lwów, 29 listopada.

W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem doraźnym we Lwowie sprawa Romana Łucejki i Wasyla Krupy, oskarżonych o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie Michała Łanowego, przewodniczącego komisji wyborczej w Lubyczy Królewskiej.

Oskarżeni zeznali w czasie wstępnego śledztwa, że popełnili morderstwo, strzelając do Łanowego z tyłu, na rozkaz ukraińskiej tajnej organizacji związkowej. Na rozprawie nie przyznali się do zbrodni, twierdząc, że przyznanie się ich na śledztwie było rzekomo wynikiem groźb i bicia. Zeznania świadków były obciążające.

W środę o godz. 10.45 zapadł wyrok, uznający Romana Łucejkę i Wasyla Krupę za winnych zbrodni morderstwa i skazując ich na karę śmierci, z tem, że Łucejko 1-szy, a Krupka 2-gi będą skazani o godz. 12 m. 45. Na prośbę obrony opóźniono termin stracenia o jedną godzinę. Obróńcy zwrócili się do Nacz. Państwa z prośbą o ulaskawienie.

## Kronika parlamentarna.

### POSIEDZENIE Z. P. P. S.

Dziś, 30-go b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów.

Obecność wszystkich członków Z. P. P. S. konieczna.

(—) Barlicki.

## Kronika polityczna

### OWACJA NA CZEŚĆ PIŁSUDSKIEGO.

Wczoraj na przedstawieniu „Zmarłych wstania” w teatrze Polskim obecny był Naczelnik Państwa. P. Żelwerowicz uczcił obecność Piłsudskiego przemówieniem, oddającem hołd jego zasługom. Publiczność zgłowała Piłsudskiemu gorącą owację.

### NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO UKRAINY.

W odpowiedzi na notę przedstawicielstwa Ukraińskiej Republiki Rad z dnia 6 b. m., Ministerjum Spraw Zagranicznych wręczyło w dniu 27 b. m. temuz przedstawicielstwu notę, którą w streszczeniu przytaczamy:

„Przyjmując do wiadomości oświadczenie Rządu Ukraińskiego o podjęciu przezeń kroków dla obostrzenia kontroli granicznej, celem uniknięcia wszelkich incydentów, oraz o gotowości poważnego rozpatrzenia wszelkich w tym względzie rekryminacji polskich, Rząd Polski zmuszony jest jednak

# TELEGRAMY.

## Konferencja lozańska

### DYSKUSJA W KOMISJI FINANSOWEJ.

Lozanna, 29 listopada. (PAT.) Na posiedzeniu komisji gospodarczej i finansowej Ismet Pasza zajęł negatywne stanowisko w sprawie zapłacenia kosztów okupacji, ponieważ nie jest to winą dzisiejszej Turcji, że nastąpiła okupacja terytoriów tureckich przez państwa sprzymierzone. Żądanie odszkodowań wojennych od Grecji uzasadniał Ismet Pasza tem, że wojna została narzucona Turcji przez Greków.

Następnie zabrał głos Venizelos, który zaprzeczał, jakoby Grecja ponosiła winę za wybuch wojny. Turcja zaatakowała Serbię, a Grecja jedynie udzieliła Serbii pomocy. Jakkolwiek uznaje on za-

sadę rozdziału długów tureckich na odstąpione prowincje, to jednak oświadcza, że utrata wilajetów Monaster, Kossowo i Saloniki przyniosła raczej korzyści Turcji, gdyż dotychczasowa administracja ich wymagała od Turcji nakładów pieniężnych. Smyrna została obsadzona przez Greków z polecenia państw sprzymierzonych. W końcu Venizelos zaproponował zanulowanie wzajemne długów. Jugosłowiański minister Ninczicz oświadczył w imieniu swego rządu gotowość objęcia tej części długów tureckich, która przypada na Serbie. Zaproponował on, aby najpierw porozumiano się co do ogólnych zasad pokojowych, a uregulowanie długów odłożono na później.



## „DEMAT” sprzedaje:

Skóry półgarbowe; akumulatory polowe zużyte; izolatory potłuczone w Warszawie  
Wyczeszki szerokie końskiej; motocykl; fortepian; kasę ogniotrwałą; olej lniany; maszynę do wyrobu pustaków; prasę do siana; śrutownik; młocarnię; wóz ciężarowy; kłacz ze zrebakiem; marynowaną włoszczyznę; szkło tłuczone; gater; kuźnie polowe w Wilnie  
Odpadki: sukna, bawełniane i białostockie; ekstrakt toluolowy; żelazne podkłady artyleryjskie w Krakowie  
Wozy, dwukółki i ich części; jaszczki i sanie w Lwowie

Termin składania ofert: 13 grudnia 1922 r.

Szczegóły patrz

„Demobil” Nr. 53.

Ze względu na ważność poruszonych spraw i wybory zarządu, konieczny jest jaknajwcześniejszy udział członków.

O Franciszku Baconie. W sobotę dnia 2 grudnia wygłosi w Polskim Klubie Antystycznym (hotel Polonia), urządzony staraniem Sekcji Literackiej odczyt Wanda Melcer - Rutkowska „O przypuszczalnym ówczesnym dramacie Szekspira, Sir Franciszku Baconie”. Początek o godz. 8 wiecz. punktualnie.

Ze Zw. Bibliotekarzy Polskich. Zarząd Związku Bibliotekarzy Polskich zawiadamia, że dn. 1-go grudnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie członków, na którym dr. St. Rygiel wygłosi referat „Rewindykacja zbiorów polskich z Biblioteki Publicznej w Petersburgu”.

Odczyt Boya. Odczyt Boya w teatrze Polskim w niedzielę o godz. 1 w południe p. t. „Plotka o „Weselu” Wyspiańskiego” wzbudził niezwykle zainteresowanie. Tło „Wesela”, które stało się utworem narodowym, ale wyrosło z miejscowej anegdoty, obfituje w mnogość zabawnych i charakterystycznych szczegółów, mało już dziś znanych i pamiętanych, które prelegent, jako „bliski” tej epoki i osób działających w „Weselu”, przedstawi z własnych wspomnień. Bilety na ten szczególny odczyt sprzedaje kasa teatru Polskiego.

Odczyt prof. Petrázyckiego p. t. „Śmierć i starość”. Jutro wygłosi prof. dr. Leon Petrázycki odczyt o śmierci i starości. Będzie to dalszy ciąg prelekcji, wygłoszonych w ub. tyg. w sali Muzeum Przem. i Roln. Wobec przewidywanego natłoku, bilety od 500 mk. zawczasu należy w księgarniach: Gebelhuera i Wolffa, M. Arcta, B. Rudzińskiego, oraz w kanc. Muzeum Przem. i Roln. (Krak. Przedm. 66) do godz. 2-jej.

## WYPADKI

Aresztowanie złodziei samochodowych. Dn. 24 b. m., właściciel garażu i warsztatu samochodowego Anastazy Dymitrski (Chmielna 6), przybywszy znaną do garażu, zauważył, że od jednego z samochodów skradziono magneto, nową oponę i koła, ogólnej wartości 1.600.000 mk. Zawiadomiona policja zwróciła uwagę na interesantów, którzy dnia poprzedniego przychodzili do garażu. Między innymi było tam 3-ich młodych ludzi, podających się za szoferów, którzy mieli zamiar rzekomo kupić czy sprzedać samochód. Byli tam już nad wieczorem i następnie ukryli się w jednym ze stojących w garażu samochodów i, zostawiając na noc, dokonali kradzieży. Na zasadzie rysopisu stwierdzono, że jednym z nich był St. Dudziński, którego 2 dni później ujęto i doprowadzono do komisariatu. Podczas dochodzenia przyznał się on do kradzieży w garażu i wyznał, że kradzionych przedmiotów już nie posiada, gdyż bezpośrednio po kradzieży razem ze swoimi współnikami kradzieży, wywiózł przedmioty te do Lublina i tam sprzedał je właścicielowi garażu Janickiemu, który zdołał je sprzedać innej osobie, tak, że dopiero w trzecim rektu je odnaleziono.

Ofiara zabronionej operacji. W związku z notatką, zamieszczoną w „Robotniku” z dnia 8 b. m. dowiadujemy się, że ofiarą zabronionej operacji pada Wiktorja Szup, a nie, jak podaliśmy, Wiktorja Sikutowa. Po dokonaniu operacji przez akuszerkę Łęską (z Żyrardowa), chorą, z rozporządzenia d. r. majora Okolskiego przewieziono do mieszkanka Stanisława Wesika w Skierniewicach, gdzie nastąpiła śmierć chorej.

Akuszerkę Łęską, na skutek polecenia podprokuratora, osadzono w areszcie w Skierniewicach.

Śmierć przy pracy. Na stacji towarowej Warszawa - Gdańska, podczas wylądunku malki dla firmy przewozowej Trysk (Niska 59), woźnica tejże firmy 40-letni Kazimierz Suchmowski (Czarny Dwór) został uderzony podstawionym wagonem w lewy bok w okolicę serca z taką siłą, że przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył.

Wypadek kolejowy. W pobliżu Pruszkowa na 258 km. na torze kolejowym znaleziono 22-letniego Stanisława Zawiszę ze zlamaną nogą i ręką na głowie. Po przywiezieniu go na dworzec Główny Pogotowie zabrano poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Okradzenia posła. W czasie odbywającego się pierwszego posiedzenia Sejmu posłowie z klubu posłów żydowskich dr. Fiszlowi Rotensztrajchowi (hotel „Monopol”) skradziono futro na piżmowcach, kryte czarnym sukrem, z kołnierzem szalowym z wydry amerykańskiej, wartości dwóch milj. mk.

Przejechany własnym wozem. Michał Fiedorowicz (Szalachecka 55), woźnica, w czasie popychania wozu przed domem nr. 17 przy ul. Bonifraterskiej, dostał się pod koła własnego wozu. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

Zamachy samobójcze. 20-letni Marjan Burjan (Koszykowa 59) usiłował otruć się esencją octową w branie domu nr. 7 przy ul. Żelaznej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

— W domu nr. 12 przy ul. Rybaków otrula się kwasem solnym 21-letnia Lucyna Rymaszewska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha. Przyczyna targnięcia się na życie: rozstrój nerwowy.

## Z sądów.

Wyrok w sprawie o zniesławienie K. Natansona.

Wczoraj odbyła się przed sądem apelacyjnym rozprawa w głośnej sprawie o zniesławienie i zniewagę w druku, wytoczona przez Kazimierza Natansona, właściciela domu Bankowego Natanson i S-ów, przeciw Izabelli Blochowej, Tadeuszowi Szpotanowskiemu, b. redaktorowi „Narodu” i Jerzemu Nowakowskiemu, współpracownikowi tego dziennika.

Jak wiadomo, „Naród” wystąpił w swoim czasie z rewelacjami przeciw Kazim. Natansonowi, z których wynikało, że Kazimierz Natanson skrzywdził p. Blochową, nabywając za bezcen przedmioty z Warszawy, Kamionek i nadużył jej zaufania, sprzedając oddane mu w zastaw kosztowności Blochowej.

Na skutek tych rewelacji wystąpił Kazimierz Natanson ze skargą o obrazę czci i zniewagę w druku przeciw trójce wyżej wymienionych.

Przewód sądowy w pierwszej instancji, chociaż rzucił bardzo wątpliwe światło na moralną wartość oskarżyciela prywatnego, zakończył się zasadzeniem oskarżonych na karę grzywny.

Na skutek apelacji, wniesionej przez obydwie strony, został przeprowadzony przed sądem apelacyjnym ponowny przewód sądowy. Oskarżyciela prywatnego, p. Natansona zastępował adwokat Sliwiński. Oskarżonych bronił adw. Niedzielski T. Zagórski i E. Breiter. Po ośmiodzinnym rozprawie, sąd apelacyjny zniósł wyrok sądu okręgowego i uniewinnił oskarżonych od zarzutu zniewagi.

## Teatr i muzyka.

Wzniesienie kom. „Ona” w Rozmałościach.

Poruszana niedawno na Radzie Miejskiej sprawa komedii p. Kazimierza Wroczyńskiego „Ona” będzie miała swój epilog na scenie teatru Rozmałości. Autor bowiem pragnie usilnie przedstawić swą sztukę na nowo dla oszczędzenia przed forum publiczności, ponieważ protest grupy gorętszych widzów i młodzieży został wywołany tylko przez pewne momenty sztuki zrozumiałe i odczuwane jednostronnie.

Recital fortepianowy J. Zaleskiej. W sobotę 2 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorium od-

będzie się recital fortepianowy J. Zaleskiej, która odegra utwory Szopena, Meyera, Rachmaninowa, Sieriebina itd.

Koncert w Żyrardowie. Dnia 3 grudnia r. b. w Resursie fabrycznej w Żyrardowie odbędzie się koncert na rzecz miejscowego schroniska sierot po repatriantach, na którym wystąpi zespół wokalny „Złoty”, oraz cały szereg solistów.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie, zorganizowane przez Wydział Kultury przy Magistracie; odegrany będzie „Streszy dwór”.

Teatr Rozmałości. Dziś komedia Moliere „Mąż z młotem” i „Grzegorz Dyndalski”.

Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zmniejszonych „Przechodzień”.

Teatr Polski. Dziś „Zmarłych wstanie”.

„Wesela” Wyspiańskiego w teatrze Polskim. Próby z „Wesela” Wyspiańskiego pod kierunkiem A. Zelwerowicza odbywają się codziennie. Premiera odbędzie się w czwartek 7-go grudnia. To zawsze świeże i poręczące arcydzieło pierwszy raz ukaże się w Warszawie w swej integralnej postaci.

Teatr Komedja. Dziś po raz ostatni „Moja mama”.

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las”.

Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie diabli wezmą”.

Teatr Praski. Dziś „Bojowir i Wanda”.

Z Filharmonji. Jutro koncert symfoniczny, na którym pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga wykonana będzie ze współudziałem p. Adeli Comte-Wilgońskiej czwarta symfonia Mahlera. Program uzupełnią nokturny Debussy'ego i muzyka do „Mandrager” Szymanowskiego.

## Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

Rococo — Agonia orłów.

Z polamanami skrzydłami opadł orzeł, co górne miał loty, bezsilny dał się ująć wrogiem, nie obronił orlecia, któremu klatkę więzienną zgutowano.

Wielki zwycięzca samotny zmarł na św. Honie, książę Reichstadtzki spoglądał z poza krat więzienia w Schönburgu. Lecz nie zginęła miłość dla „małego kaprała”. Ci, co mu wierność przysięgali, za święty obowiązek postawili sobie oddać tron Francji królowi Rzymu. Pracowali wiernie starzy „weterani” — pracowali dla „orlaka”. Dla „orlaka” zginęli. Choć zdrada oddała ich w ręce prokuratora, z pogodą poszli po śmierć z okrzykiem „Niech żyje cesarz”.

„Agonia orłów” jest typowym obrazem francuskim: ideowa treść, bohaterkie postacie dzielnych żołnierzy, iza sentymentu dla więdnącego w niewoli „króla Rzymu” — całość starannie obmyślana, wykonana wzorowo.

Widz z zapartym oddechem śledzi akcję na ekranie sympatją zdjęty, przejmując się losami sprzyjętych. Typy ich pomyślane i odegrane są wzorowo, opracowane w najdrobniejszych szczegółach.

Reżyserja i wystawa nie pozostawiają nic do życzenia. Całość jest ogromnie efektowna. Ika.

Uwagze Gospodyń

# Kunerol

Najlepszy tłuszcz roślinny ukazał się znowu w sprzedaży.



Przedstawicielstwo: Sp. Akc. LAMBERT & KRZYSIAK, Niecała 8.

## Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

niniejszym zawiadamia, że od dn. 1-go grudnia r. b. przyjmowane będą do wagonów tramwajowych tytułem próby bagaże ręczne rozmiarów nie większych, niż: dług. 60 cm. szerok. 31 cm. i wysok. 25 cm.

Bagaże te należy umieszczać pod ławkami lub na przednim pomoście.

Za przewóz bagażu pobierana będzie oddzielna opłata, równająca się cenie jednego biletu normalnego. Warunki przyjmowania bagażów będą umieszczone w wagonach.

## NA RATY

Ubrania i Palta  
Męskie, Damskie i Dziecięce  
Letnie, Jesienne i Zimowe  
Gotowe i na Obstałunki

z najlepszych materiałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma

„Centropol” w Warszawie,

ul. Długa 19, tel. 509-63.

## NA RATY

Dział męski

Futra  
Bokiesze  
Kurtki na wacie  
Palta jesienne i zimowe  
Garnitury wykwinne

POLECA

Polska Składnia Odzieży

Warszawa, Szpitalna 9,  
tel. 94-12.

OBOWIE wykwinne  
KALOSZE wiedzińskie Męskie  
BOTY

Poleca

POLSKA

SKŁAD ICA OBUWIA

Warszawa, Bracka 17,  
Tel. 210-15.

## Dr. M. Tuchendler

b. lek. polski. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemieck. piciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

## Dr. Brams (z Petersburga) b.

st. ord. szp., chor. wener., skórne i piciowe. Do godz. 9½ r., od 12—3 i 4—7. Panie i dzieci 3—4. Nowy-Swiat 48, m. 13.

## Dr. med. A. BEATUS

Chor. weneryczne, skórne i piciowe. Od 2—3 i 5—8. Panie 1—2 i 4—5. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.

## Dr. F. ROSTKOWSKI

lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłódna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

## Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, piciowe (niemieck). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

## Matki

pamiętajcie, że najracjonalniejszą przysypką dla dzieci jest hygieniczny puder „DZIDZI” (z kugutkiem)

Żądać w aptekach i składach.

## OBŁUSZENIA OKOBNÉ.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, kolczyki. Przyjmuję reperacje zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, róg Dziełnej.

niezle wyduje się do szycia poza domem. Zgłaszaj się A. Rochman Nalewki 21, II-gie podwórce.

## NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich

M. CWEJKO

Złota 26 m. 12, tel. 137-65.

Garnitury marynarkowe, zakletowe, jesionki, futra kożuski, burki, kurtki walcowane, spodnie sztuczne, sportowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych własnej wytwórni na składzie. Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front przy dworcu Wiedeńskim. Uwaga: uszycie garnituru 35.00.

MAZURY do szycia „Kasprzyckiego” Tania — Hurtowo — Detalicznie. Warszawa, Marszałkowska 153.

NA RATY i za gotówkę. Palta i garnitury od 40.000 do 150.000 w wielkim wyborze. Przyjmuję obstałunki z własnych i powierzonych materiałów. Wzórka futer. Robota solidna. W. Woyno, Żorawia 25, m. 3. Uwaga: I-sze piętro front.

Obuwie trwałe najlepszych szwów na raty. Sienkiewicza 3, m. 19.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus”, najlepsze noże do golienia nadeszły. Najtańsze bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Okrycia damskie jesienne i zimowe, różne kolory i gatunki Marszałkowska 8—65.

Repasjerka (cerowaczka) wykwalifikowana na sztuczny jedwab potrzebna. Tow. „Orient”, Długa 57, tel. 10-89 od 9-jej do 2-jej i od 4-jej do 7-jej.

Świeży zakłady, reformy, jumpy, bluzki, suknie, szale, jaegerowska bielizna. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56 — 10, druga brama, parter.

Tran leczniczy oczyszczony skład apteczny. Niecała Nr. 3.

LEBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacje w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie na dogodnych warunkach z kilkoletnią gwarancją. Laboratorium zębów sztucznych. H. Ratuszniak, Leszno 35, telefon 274-49. Uwaga: Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

Zegarków zegarów, reparacja solidna tania, punktualna. Gwarancja. „Fortuna”, Nowy-Swiat 10.

Łępy sztuczne, korony, mostki. Przeróbki i reparacje na poczekaniu. Gwarancja długoletnia. Na nadchodzące święta ceny zmniejszone. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Robotnikom ustępstwa. Łucka Nr. 14.

\*\*\*) PALTA DAWSKIE, DZIECIĘCE. Pluszowe, Zamszowe, Velour, rowe, Kowarkotowe, Trykotowe. Ubrania damskie, dziecięce dla młodzieży, szkolnej. Bielizna damska, dziecięca poleca najtaniej Edward MARSAŁKOWSKI 99, Szysko telefon 184-95.

FOTOGRAFUJĄCIE SIĘ „Leonara” 21 Nowy Świat 21 6 fotogr. retusz. Mk. 1.200 12 " " " 1.800 Portrety wykwalifikowane